

Maria Kostyszak

Uniwersytet Wrocławski

Nietzscheańska choreia w tekstach i w sposobach bycia¹

Założmy, że Nietzsche rozumiał, czyli myślał i uprawiał muzykę jako właściwy sposób czasowania czasowości (termin Heideggera: *Zeitigung der Zeitlichkeit*, co dałoby się niezgrabnie przełożyć jako „dojrzewanie doczesności nieograbionej z wymiaru wiecznego”²). Można by wtedy wytropić w jego pismach dwie odmiany chorei. Klasycznej, o której pisał Zwolski, a w której dojrzewanie doczesności dostrzegał Nietzsche w greckiej tragedii oraz postulowanej przez autora *Wiedzy radosnej* chorei przyszłej. To pierwsze rozumienie, bliskie Nietzsche, obciążone jest jednak przemożnym pragnieniem harmonii. Jedność ruchu, słowa i melodii w wyniku zmagania się żywiołu apolińskiego i dionizyjskiego dawała poczucie „rozkoszy stawania się”, którą w tragedii greckiej jako jedności zmagania się żywiołu apolińskiego i dionizyjskiego wypatrzył/przeczuł autor *Wiedzy radosnej*. Ponieważ jednak doświadczenia zbiorowe nie znajdują w epoce Nietzschego wyrazu w klasycznej chorei, hybrydalna postać chorei Nietzscheańskiej postulowana jest w postaci pewnych ruchów przemiany języka, przemiany tonów, a zwłaszcza przemiany relacji między gestem, słowem i melodią. Stawiam tezę, iż koncepcja nietzscheańskiej chorei jest pewną formą negocjowania i renegocjowania binaryzmów (choreia klasyczna/choreia przyszłości, tekst/bycie, czas/wieczność etc.). Wskażę i spróbuję poddać analizie kilka przykładów tej specyficznej *struktury stawania się*, zarówno pierwiastków klasycznej chorei, jak i elementów *chorei przyszłości* (jak ją nazwać niestarym słowem?).

¹ *Choreia* grecka oznaczała organiczną jedność ruchu (gestu), słowa i melodii. „Spotykana w załączkowej formie w świecie zwierzęcym, przez długi okres stadnej egzystencji rodzaju ludzkiego wyrażała magiczno-religijne doświadczenie grupy” pisze Edward Zwolski w książce: *Chorea. Muza i bóstwo w religii greckiej*, Warszawa 1978, s. 5.

² Przy czym Heidegger, po części śladem Nietzschego, próbuje odzyskać „doczesność” niekontrastowaną z wiecznością, rozumianą jako *nunc stans*. Wykształcanie w tekstach i sposobach bycia heterologicznych znaczeń doczesności i wieczności biegnie tropem muzycznym, a właściwie choreicznym.